Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Rok XX. **Kraków, poniedziałek 13 września 1937** **Nr. 252 a**

NOWY DZIENNIK

WYDANIE WIECZORNE

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Telefon Nr. 102-79. Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89. Konto czekowe P.K.O. w Krakowie 400.630. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

10 groszy

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Piracka łódź podwodna - zatopiona

Londyn. 13. 9. (R) Według doniesień z Walencji, w pobliżu Kartageny zauważono łódź podwodną, którą

baterie nadbrzeżne zaczęły gwałtownie ostrzeliwać.

Na miejsce pojawienia się łodzi wysłano liczne łodzie motorowe, które rzuciły większą ilość granatów podwodnych. Rychło potem ujrzano na powierzchni wody plamy, pochodzące od oliwy, co wskazywałoby, że

łódź podwodna uległa zniszczeniu

Władze morskie Kartageny zamierzają zarządzić poszukiwania przy pomocy nurków aby uzyskać potwierdzenie co do zatopienia łodzi.

Rzym i Berlin odrzucą propozycje konferencji w Nyon

Mussolini uważa, że prestiż Włoch został naruszony

Londyn 13. 9. (R) Korespondent „Daily Express" donosi z Norymbergi, że w związku z odbytymi wczoraj długimi rozmowami telefonicznymi pomiędzy Norymbergą a Rzymem, Włochy odrzucą zaproszenie do wzięcia udziału w patrolowaniu Morza Śródziemnego na odcinku między Sycylią a Sardynią. Rząd Rzeszy i rząd włoski sprzeciwiają się temu, aby Włochy patrolowały tylko swoje własne wody. Plan konferencji w Nyon poddający właściwe Morze Śródziemne nadzorowi okrętów wojennych W. Brytanii i Francji uważany jest w Rzymie za ujmę dla prestiżu włoskiego. Mussolini uważać ma, że porozumienie oparte być winno na zasadzie całkowitego parytetu morskiego.

* * *

Paryż 13. 9. (R) Prasa paryska w depeszach z Londynu oblicza siły floty angielskiej na Morzu Śródziemnym na: dwa pancerniki, dwa krążowniki bojowe i jeden lotniskowiec, 3 wielkie krążowniki, 3 krążowniki lekkie, 7 łodzi podwodnych, 22 kontrtorpedowców, 6 torpedowców oraz pewną ilość okrętów pomocniczych, jak okręty warsztatowe i td.

Angielski statek - cysterna zwolniony przez powstańców

Londyn. 13. 9. Koła urzędowe otrzymały wczoraj wieczorem wiadomość, że brytyjski statek cysterna „Romford" który zatrzymany został w sobotę w pobliżu Algieru przez krążownik powstańczy, jest już uwolniony i znajduje się obecnie w drodze do Anglii.

Konferencja prez. Weizmanna z min. Beckiem

(Telefonem od naszego korespondenta)

WARSZAWA 13. 9. (A) Agencja „Palkor" donosi z Genewy, iż prezydent Weizmann i dr Goldmann, przedstawiciel Agencji Żydowskiej przy Lidze Narodów, ODBYLI WCZORAJ DŁUŻSZĄ KONFERENCJĘ Z POLSKIM MINISTREM SPRAW ZAGRANICZNYCH BECKIEM, JAK RÓWNIEŻ Z PRZEWODNICZĄCYM KOMISJI MANDATOWEJ PROF. RAPPARDEM, ORAZ Z INNYMI CZŁONKAMI RADY LIGI NARODÓW W SPRAWIE PALESTYŃSKIEJ.

Nowa ofiara terrorystów arabskich

Warszawa 13. 9. (A) Agencja Palkor otrzymała dzisiaj nad ranem wiadomość z Jerozolimy, iż ubiegłej nocy został zamordowany przez terrorystów arabskich kolonista żydowski 45-letni Menachem Rosenblatt, Żyd polski, jeden z założycieli kolonii Kfar Jecheskiel w Emeku.

Został on w nocy z niedzieli na poniedziałek zabity 5 strzałami, oddanymi z ukrycia. Rosenblatt został zamordowany w czasie pełnienia warty nocnej. Osierocił on żonę i kilkoro dzieci.

Dziś pełna tabela wygranych Loterii Klasowej

PRZYTYK ZNOWU PRZED SĄDEM

Dziś rozstrzygają się losy Leski, Kirszencwajga i Frydmana

LUBLIN, 13. 9. Dziś nastąpiło wznowienie procesu przytyckiego. Na pierwszym planie znajdą się dwa momenty: męczeńska śmierć Bogu ducha winnego szewca żydowskiego błp. Minkowskiego i jego żony oraz losy młodzieńca przytyckiego Szulima Leski, oskarżonego o to, że strzał przezeń oddany w obliczu grożącego Żydom przytyckim niebezpieczeństwa, był identyczny ze strzałem śmiertelnym, od którego zginął ś. p. Wieśniak.

WINNI ZADANIA ŚMIERCI BŁ. P. MINKOWSKIM.

Sąd Najwyższy wyrokiem swym z dnia 7 maja r. b., między innymi, uchylił w zakresie wymiaru kary wyrok Sądu Apelacyjnego w odniesieniu do Leski, skazanego na 8 lat więzienia, w odniesieniu do Iwańkiego, zasądzonego w drugiej instancji za „udział w zbiegowisku„ którego uczestnicy dopuścili się morderstwa błp. Minkowskich". Kwestia winy: kary dwóch innych „uczestników zbiegowiska", odpowiedzialnego za śmierć błp. Minkowskich, została już rozstrzygnięta ostatecznie. Bracia Frączkiewicze, ci upiorni „Frączkowie", o których po przez łzy dziecięce zeznawał mały Herszek Minkowski, zostali skazani na półtora roku więzienia, a Sąd Najwyższy, wbrew odmiennemu wnioskowi prokuratora, werdykt ten zatwierdził.

KOGO MIAŁ RZEKOMO POSTRZELIĆ FRYDMAN?

Poza tym Apelacja lubelska rozpatruje dziś fragment sprawy, dotyczącej Icka Frydmana i Luzera Kirszencwajga. Niesamowite są okoliczności przestępstwa, imputowanego osk. Frydmanowi. Śledztwo nie ustaliło bowiem, czy strzelał on efektywnie, czy tylko mierzył z rewolweru. Charakterystyczny jest, że osoba rzekomej ofiary frydmanowskiego strzału zarysowuje się w konturach wybitnie abstrakcyjnych. Kilkunastoletni wyrostek, św. Tyzner, który w dochodzeniu pierwiastkowym pogrążył był Frydmana, twierdził następnie, że „Frydman zranił chrześcijańskiego chłopca, uciekającego za Żydówką". Taka „ucieczka za Żydówką" — to określenie dość osobliwe. Gdzież się podział ten „ranny chłopiec chrześcijański?" Dlaczego nie zgłosił się do lekarza, w szpitalu, na policji? Dlaczego nie stawił się u sędziego śledczego? Dlaczego wersji o „agresywnej postawie Żydów przytyckich" nie poparł swoim nazwiskiem, nazwiskiem „męczennika z ręki żydowskiej"?...

Zeznania świadka Tyznera od pierwszej chwi li cechowała chwiejność godna zastanowienia. Przy pierwszej konfrontacji nie umiał on rozpoznać Frydmana, a wskazał go dopiero po pewnym czasie, gdy „atmosfera poprzytycka" zaczęła się już swoiście zagęszczać.

Sąd okręgowy w Radomiu uznał, mimo to, winę Frydmana za udowodnioną i skazał go na 5 lat więzienia. Sąd apelacyjny w Lublinie nie tylko, że nie podzielił wywodów obrońcy osk. Frydmana, adw. Leiba Landaua, ale podwyższył nawet wymiar kary do 5 lat i 6 miesięcy. Dopiero Sąd Najwyższy uchylił ten wyrok w części, obejmującej winę za usiłowanie zabójstwa, zatwierdzając jedynie karę 8 miesięcy za udział w zbiegowisku.

STRZAŁ KIRSZENCWAJGA Z „BŁAHYCH POBUDEK"

Sprawa Luzera Kirszencwajga, skazanego przez sądy dwóch instancyj na 6 lat, przedstawia się nie inaczej. Tutaj Sąd Najwyższy uchylił wyrok Sądu Apelacyjnego tylko w zakresie wymiaru kary. Trybunał lubelski przekonanie swoje o winie Kirszencwajga umotywował ustaleniem, że „Kirszencwajg strzelał z błahych pobudek"...

— Jakże można mówić o „błahych pobudkach" — wywodził obrońca Kirszencwajga, mec. Berenson — kiedy w Przytyku wszystko było opanowane nastrojem paniki, kiedy faktem jest niezbitym, że dokonywano tam napadów na ludność żydowską i na policję!...

CAUSA FINITA

Inni oskarżeni Żydzi, bądź — jak starowina Haberberg, Feldberg i Banda — nie składali skarg kasacyjnych w obawie, że nie zostanie im zaliczony areszt międzyinstancyjny, bądź też — jak Ferszt, Zajde i Łęga — odwoali się do Sądu Najwyższego, ale nic nie wskórali.

OBRONA OSKARŻONYCH ŻYDÓW

W ten sposób, jeśli chodzi o oskarżonych Żydów, to proces dzisiejszy zadecyduje jedynie o losach Leski, Kirszencwajga i Frydmana. Obronę tych oskarżonych wnosić będą dotychczasowi rzecznicy ich interesów, niestrudzeni bojownicy o prawdę i sprawiedliwość, adw. adw. Szumański, Berenson, Margolis i Landau.

Adw. Szumański domaga się rewizji procesu Leski

LUBLIN, 13 .9. Dowiadujemy się w ostatniej chwili, że na dzisiejszym posiedzeniu Sądu Apelacyjnego w Lublinie jeden z najznakomitszych obrońców politycznych, mec. Wacław Szumański, niestrudzony obrońca Szulima Leski, skazanego za oddanie śmiertelnego strzału, złoży trybunałowi odpis swego podania do Sądu Najwyższego o rewizję procesu Leski.

W podaniu swym do najwyższej instancji sądowej mec. Szumański powraca do kwestii wizji lokalnej w Przytyku, pominiętej zarówno przez Sąd Okręgowy w Radomiu, jak i przez Apelację lubelską. Zdaniem obrońcy, opartym o jednomyślną opinię największych powag naukowych, jest wprost niepodobieństwem fizycznym, by kula wystrzelona z miejsca, gdzie stał Leska, mogła ugodzić w s. p. Wieśniaka.

Przychylne ustosunkowanie się Sądu do inicjatywy mec. Szumańskiego mogłoby zaważyć na losach Leski w sposób decydujący, gdyż odpadłoby kryterium ostatecznej prawomocności wyroku, przesądzającego winę, a budzącego tylko wątpliwości co do wymiaru orzeczonej kary.

Wieść o inicjatywie mec. Szumańskiego wywołała w Lublinie ogromne wrażenie. Decyzja w tym względzie oczekiwana jest tu z niezwykłym napięciem.

Kto jest sprawcą straszliwych zamachów bombowych w Paryżu?

Paryż, 13. 9. Cały Paryż pozostaje pod wrażeniem wybuchu dwóch bomb na ulicach położonych w pobliżu łuku triumfalnego na placu Gwiazdy. W niedzielę nad ranem po usunięciu rumowiska, pod którym, jak się okazało, nikt z przechodniów, poza dwoma policjantami, nie poniósł śmierci, siedziba związku przemysłowców, wyglądała jak gdyby została zrujnowana przez bombę lotniczą o niesłychanej sile. W zrujnowanym skrzydle widoczne są wnętrza pokojów, części sufitów i ścian, z których sterczą wiszące w powietrzu różne przedmioty, jak stoły, wanny i urządzenia biurowe. Straż ogniowa i policja oczyszczająca teren z gruzów, zmuszona była zacząć od zwalenia popękanych i zrujnowanych ścian, które groziły zawaleniem się.

Prezes rady miejskiej Paryża, przebywający na prowincji, na wieść o zamachu przyspieszył swój powrót do Paryża. Również minister spraw wewnętrznych, na telefoniczną wiadomość o wybuchu przerwał swój pobyt poza Paryżem i wrócił natychmiast do stolicy.

Cała prasa z niezwykłą jednomyślnością od skrajnej prawicy do komunistycznej lewicy z gwałtownym oburzeniem potępia wybuch i występuje przeciwko jego sprawcom. Jednomyślność ta kończy się wprawdzie w momencie dociekania, kto ponosi do pewnego stopnia odpowiedzialność moralną za ten zamach. Prasa lewicowa podejrzewa elementy faszystowsko-prawicowe, koła prawicowe oskarżają skrajną lewicę, że przez swą agitację polityczną wytworzyła atmosferę, której wyrazem jest zamach bombowy. Pomimo tych oskarżeń o odpowiedzialność moralną, żadna ze stron nie przypisuje jednak przeciwnikowi politycznemu odpowiedzialności materialnej i nie przypuszcza, aby sprawcy bezpośredniego zamachu mieli się znajdować w kołach wrogich organizacyj politycznych. Raczej podejrzenia szerokich kół szczególnie lewicowych i centrowych idą w kierunku elementów cudzoziemskich. Pod tym względem znamienne dla nastawienia oficjalnych kół bezpieczeństwa jest oświadczenie rzeczoznawcy pirotechnicznego inżyniera Klinga, który ma powierzone zbadanie wybuchu pod kątem konstrukcji maszyny piekielnej. Inż. Kling, który od roku badał wszelkie bomby i i materiały wybuchowe wykrywane w Paryżu, czy to w maju w czasie rewizji w mieszkaniu jednego z terorystów jugosłowiańskich, czy też na granicy francusko-hiszpańskiej pod Cerbero w okresie, kiedy dokonano tam kilku zamachów bombowych na tunel prowadzący przez Pireneje z Francji do Hiszpanii, wyraźnie oświadczył, że obie bomby, które wybuchły w sobotę wieczorem, musiały być sfabrykowane przez ludzi, mających do dyspozycji doskonałe laboratoria techniczne. Inż. Kling podkreślił z naciskiem, że materiał wybuchowy zawarty w tych bombach o ogromnej sile wybuchowej, musiał być czymś w rodzaju melinitu, czy też tolitu, a więc materiałów używanych wprawdzie w niektórych fabrykach broni francuskiej, ale przede wszystkim używanych poza granicami Francji Dochodzenia policyjne obejmą zatem prawdopodobnie koła emigrantów politycznych tych krajów, przeciwko którym działają organizacje emigranckie o charakterze terrorystycznym. Juz w ciągu nocy sobotniej na konferencji przedstawicieli różnych gałęzi władz bezpieczeństwa wydano szereg energicznych zarządzeń, zmierzających do wykrycia i zatrzymania sprawców zamachu. M. in. od razu w nocy zarządzono kontrolę na wszystkich posterunkach granicznych i zorganizowano obławy policyjne i rewizje. Zarządzenia te pomimo energii i szybkości, z jaką zostały wydane, mogły się jednak już okazać spóźnionymi, gdyż sprawcy mogli już w chwili wybuchu bomby znajdować się poza granicami Francji, ponieważ od chwili założenia bomby do chwili wybuchu upłynęły niemal 4 godziny, a pociąg w trzy godziny po opuszczeniu Paryża mija granicę belgijską.

REGNIS

MANEWRY JESIENNE

Pogoda jesienna się zepsuła. Pada deszcz, choć w pierwszych dniach tygodnia ubiegłego było słonecznie. W polityce zapowiadano omal że przemiany wiosenne, zwrot na lewo, zmiany ordynacji wyborczej, realizowanie reformy rolnej. Upominano się jedynie o terminy. Pytano o daty wyborów do ciał samorządowych.

Szeptano sobie tajemnicze wieści o zasadniczych zmianach. Przyjęcie znanego działacza ludowego „wiciowca" Solarza przez czynnik najwyższy potraktowano już jako możność porozumienia się ze Stronnictwem Ludowym. Krążyły pogłoski, że inteligencja ludowa, pukając do różnych bram, dotarła do przedstawicieli obrony i znalazła tam zrozumienie.

Już omawiano sposoby zmiany ordynacji wyborczej do Sejmu, już ustalono dwie kurie wyborcze. W prasie podawano wiadomości, że czynnik najwyższy przyjął na konferencji wicepremiera i odbył z nim rozmowy nie tylko na tematy gospodarcze.

Prasa prawicowa straszyła opinię publiczną montowaniem frontu demokratycznego, złożonego z PPS, Stronnictwa Ludowego i lewicy sanacyjnej. Wprawdzie nikt nie może powiedzieć wyraźnie, na czym polegają siły lewicy sanacyjnej, gdzie mieści się ośrodek jej działalności, ale dla „Gońca" i „Wieczoru Warszawskiego" zawsze znajdzie się okazja do rozdmuchania pozornej siły. ZZZ. został rozbity. Związek Nauczycielstwa Polskiego unika politycznego działania. Legion Młodych, przeistoczony w klub 13 Maja, dopiero się reorganizuje. Pierwsza odezwa tego klubu do młodzieży szkolnej jest znamienna ze względu na treść. Uwagi o piłsudczykach, o endecji, która dzięki protekcji panoszy się w Ozonie, słowa cierpkie pod adresem biurokracji, szczególnie dosadne określenia celujące w Związek Młodej Polski dowodzą, że rozbrat z ul. Matejki jest dość poważny.

Nic dziwnego, że wyczuwać się dawała pewna gorączka, że wydawało się niektórym iż na policzkach miarodajnego obozu występują rumieńce różowe. Stąd też fantastyczne pogłoski o zmianach, które w końcu tygodnia zdementowano, obalono.

Ustąpiła gorączka. Miast daleko idących zmian personalnych u góry nadeszły wieści o wielkiej reorganizacji w ministerstwie Spraw Wewnętrznych. Przerzucono wojewodów z miejsca na miejsce. Odstawiono niektórych do dyspozycji ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Zawieszono w czynnościach kilkunastu starostów. Nastąpić ma podobno jeszcze usunięcie niektórych szefów bezpieczeństwa publicznego w województwach i starostwach.

Prasa podała na ogół wszystkie te wiadomości bez komentarzy. Była bowiem zaskoczona tak szeroką reorganizacją dokonaną w błyskawicznym tempie. Milczenie było wskazane choćby i z tego względu, że władze nie zaopatrzyły tych zmian w żadne komentarze. Nasuwały się one jednak ze względu na to, że odszedł wojewoda w Krakowie, który w ciągu ostatnich tygodni był przedmiotem pochwał Stronnictwa Ludowego. Nie chcąc sobie zdobyć laurów wojewody Świtalskiego płk. Gnoiński stosował odmienną taktykę w czasie ostatnich wypadków na terenie województwa krakowskiego.

Inne zmiany są wynikiem podobno bezpośredniej obserwacji premiera w trakcie wizyt po Polsce. Pan minister Spraw Wewnętrznych generał Sławoj Składkowski uważał widocznie za wskazane, by w chwili tak gorączkowej, przypominającej nieco okres rządów premiera Kościałkowskiego, manewrem reorganizacyjnym przywrócić ład i porządek w administracji, a nadewszystko umocnić ją w działaniu stanowczym i bezpartyjnym.

Reorganizacja doszła do skutku w chwili rozpoczęcia się procesów sądowych przeciw ludowcom, gdy jednocześnie ukazały się ponownie wiadomości o aresztach i rewizjach wśród działaczy Stronnictwa Ludowego.

Aresztowano znanego działacza Brunona Gruszkę, prezesa Stronnictwa Ludowego w Małopolsce. Oczywiście przewód sądowy wykaże stopień jego winy.

Działacze Stronnictwa Ludowego spotykają się z zarzutem najcięższym: organizowaniem pikiet na drogach. Kto zaś zna rzeczywistość polską, ten wie, że pikiety są surowo zakazane, że pikieciarze są ostro karani, że władza nigdzie nie dopuszcza, by takie grupki bezprawnie kręciły się nietylko na wsi, na drogach publicznych, ale też w mieście na uliczkach i ulicach. To też spodziewać się należy szeregu procesów sądowych przeciwko pikieciarzom miejskim, niezależnie od stopnia ich pokrewieństwa z osobami mile widzianymi lub przyjmowanymi na audiencjach.

Gdy na początku ubiegłego tygodnia zaczęło się publiczne rozstrząsywanie zagadnienia ewolucji ustroju, gdy w powietrzu drgały zmiany zasadnicze, a w zwolnieniu profesora Kota widziano zwrot znamienny, to już w końcu tygodnia opadła fala nadziei, zahamowana została dyskusja szersza na temat pierwszej oferty Ozonu poczynionej na zgromadzeniach niedzielnych.

Zmiany w administracji na pierwszy rzut oka przekreślają wszelkie możliwości dogadania się między czynnikami z obu stron barykady. Tylko „Słowo" straszy jeszcze widmem premierostwa Poniatowskiego, tylko prawica fabrykuje widma rzekomego rządu lewicowego.

Czy skończy się jednak na tym, czy wszystko upłynie na aresztach i zmianach w administracji, na dziwnym przemówieniu prezydenta Starzyńskiego we Lwowie propagującym w miasteczkach nowe osadnictwo, czy tylko nazwisko wojewody brzeskiego ma być gwarancją ustalenia pokoju i ładu w kraju?

Wypadki w Polsce toczą się w ciągu ostatnich miesięcy z dziwną szybkością. Przemówienie czynnika decydującego podczas Zjazdu Legionistów służyć miało jako zapowiedź zwrotu na prawo, dalsze wypadki sygnalizowały zwrot na lewo. Dwa komunikaty urzędowe były zapowiedzią mocnej ręki, dwa przemówienia Ozonu zwiastowały zwrot na lewo. Czerwone i czarne krzyżują się szybko. Zwroty to w jedną to w drugą stronę następują nawet w ciągu jednego tygodnia. Odbywa się gra ruchoma w szczerym polu, jak na manewrach jesiennych, choć bez udziału lotnictwa, lecz czasem przy współudziale czołgów pancernych.

Bilans miesiąca wojny chińsko-japońskiej

Szanghaj. 13. 9. (R) Korespondent Havasa donosi, że po miesiącu działań wojennych ujawniło się, że dowództwo japońskie nie doceniało zdolności oporu wojsk chińskich. Akcja japońska zorganizowana w charakterze „ekspedycji kolonialnej" przy pomocy kilku okrętów i kilku tysięcy ludzi, omal nie doprowadziła do katastrofy i główne dowództwo japońskie musiało pospiesznie wysyłać posiłki. Wydaje się jednak, że pierwsza faza bitwy o Szanghaj jest bliska zakończenia. Japończycy zdołali ostatecznie umocnić się na wybrzeżu i zdobyć terytorium dostatecznej szerokości, aby móc wyładować ciężki materiał wojenny i zorganizować silne pozycje obronne.

Nowy sukces Japończyków

Tokio. 13. 9. (R) Wojska japońskie zajęły dziś rano miejscowość Tatung, w północnej części prowincji Szan si. W kołach wojskowych zajęcie tej miejscowości uważane jest za niezwykle doniosłe, gdyż Tatung był bazą operacyjną armii prowincji Szan si. Druga kolumna wojsk japońskich posunęła się do Kwang Ling na wschód od Tatungu. Zadaniem tej kolumny ma być okrążenie wojsk chińskich, które cofnęły się w góry na południe od Kałganu.

* * *

Szanghaj. 13. 9. (R) Agencja Central News donosi z Tai Yuan, że w pobliżu Tatung w północnej części prowincji Szansi toczy się zaciekła walka. Jeden z batalionów chińskich został całkowicie zniszczony, lecz dzięki nadejściu posiłków, Chińczycy zdołali utrzymać swe pozycje. Liczba zabitych i rannych w tej bitwie wynosi po obu stronach mniej więcej po 2000 ludzi.

Zgubiła klejnoty wartości dwóch milionów fr.

Paryż 13. 9. (R) Duże zainteresowanie w prasie paryskiej wywołała wiadomość, o niezwykłym roztargnieniu Amerykanki p. Kiam, która przybyła na zwiedzenie wystawy paryskiej. Pani Kiam zostawiła mianowicie w taksówce torebkę z klejnotami, posiadającymi wartość dwóch milionów franków. Pomimo okólników, wysłanych przez policję dotychczas torebka nie została odnaleziona.

Bomby w 20 kinoteatrach nowojorskich

Nowy Jork 13. 9. (R) Na przedmieściach Manhattan i Bronx dokonano wczoraj wieczorem napaści na 20 kinematografów, w których rozrzucono bomby cuchnące i łzawiące. W czasie paniki, jaka wynikła, wiele osób odniosło rany. Jak przypuszczają, napaści te były dokonane przez związek zawodowy operatorów kinowych, którzy pozostają w zatargu z właścicielami kinematografów.

B. dyplomata sowiecki -- agentem Gestapo?

Zdumiewająca „kariera" Biesiedowskiego

Zdumiewająca jest kariera byłego dyplomaty sowieckiego Biesiedowskiego, który żyje obecnie w Niemczech. Ciekawe informacje o Biesiedowskim przyniosła ostatnio kopenhaska „Om Sowjet". Czasopismo to zajmuje się wyłącznie problemami sowieckimi i znane jest jako zawsze dobrze poinformowane.

Kariera Biesiedowskiego byłaby świetnym tematem powieści awanturniczej. Urodził się jako syn zamożnej rodziny żydowskiej w południowej Rosji. Już jako uczeń gimnazjalny ścigany był przez policję za styczność z nihilistami. Pomimo to jednak kosztem swych przyjaciół potrafił się ukrywać, a potem „wsypywał" towarzyszy, za co korzystał z wolności. Źle mu się jednak powodziło w Rosji i ostatecznie wyjechał za granicę. We Szwajcarii zapoznał się z ludźmi z otoczenia Lenina, we Wiedniu i Londynie stykał się z Trockim. Przyjaźni tej zawdzięczał karierę po przewrocie bolszewickim w Rosji. Zamianowany został niebawem konsulem sowieckim w Tokio. Tam Biesiedowskij nawiązał stosunki z przedstawicielami państw „burżuazyjnych", Francji, Anglii i Niemiec. Po pewnym czasie został z Tokio odwołany i przydzielony do komisariatu spraw zagranicznych w Moskwie, skąd Cziczerin wysłał go jako radcę legacyjnego do Paryża.

Podczas swego pobytu w Moskwie, Biesiedowskij dobrze obserwował swoje otoczenie, zyskiwał najrozmaitsze informacje poufne, polityczne, wojskowe i gospodarcze. Z bogatym tym materiałem i poufnymi informacjami, wyjechał do Paryża. Tam zdobywał w poselstwie sowieckim dalsze informacje, które po prostu spieniężał tak długo, aż „stosunki" jego stały się podejrzane dla jego przełożonych. Biesiedowski nie wierzył początkowo, że reżim bolszewicki w Rosji utrzyma się długo w pierwotnej formie i już przed laty był przeświadczony, że walka między Trockim i Stalinem jest początkiem walk i dalszych przemian. Podczas rokowań w Brześciu Litewskim (dzisiejszy Brześć nad Bugiem) obecnego tam Stalina zraził sobie uwagą, że Stalin nie rozumie się na dyplomacji i od razu popadł w jego niełaskę. Rzeczywiście też z pierwszej nadarzającej się sposobności Stalin niewątpliwieby skorzystał, gdyby nie zdolność przewidywania Biesiedowskiego. Skoro widział, że Stalin zwycięża, zerwał z sowietami, paląc za sobą od razu wszystkie mosty.

Za sprzedane wiadomości poufne zyskał miliony. Następnie wydał znane rewelacje. Książki jego, przekładane na najrozmaitsze języki przyniosły mu dalsze miliony.

We Francji jednak nie czuł się bezpiecznym. Wyjechał do Szwajcarii, a potem, jakby kamień w wodę rzucił. Obecnie cytowane pismo przynosi wiadomość, że Biesiedowskij oddał się na usługi tajnej policji niemieckiej z wdzięczności za to, że udzielono mu prawa pobytu w Niemczech. Jest swego rodzaju doradcą niemieckiego „Nachrichtenbureau" któremu dostarcza informacyj o różnych funkcjonariuszach sowieckich oraz o agentach, których niemiecki kontrwywiad odkrywa w Niemczech. Powrócił do tego, czym był w młodości: — konfidentem.

ODPOWIEDŹ

Pewnego razu zapytano księżnę de Rohan czy kocha swego męża. Księżna bez namysłu odparła:
— Skądże znowu! Mam wstręt do mężów, którzy pozwalają, aby żony ich zdradzały.

ŻYCZLIWOŚĆ

— Ubezpieczyłem się na sumę stu tysięcy franków na wypadek utraty głosu! — oświadczył śpiewak.
— Hm. A dlaczego towarzystwo ubezpieczeniowe nie wypłaciło panu dotąd pieniędzy?. — zapytał krytyk.

SIC TRANSIT...

Co się stało z dawnymi królowymi piękności

Pewnej dziennikarce francuskiej przyszła do głowy myśl, że warto by się dowiedzieć, jak dzisiaj żyją dawne królowe piękności, czy krótkie „panowanie" przyniosło im szczęście, czy też po dniach wielkości i chwały zostało im tylko smętne wspomnienie.

Wystarawszy się — co nie było rzeczą łatwą — o mało komu już teraz znane adresy, zaczęła składać wizyty byłym władczyniom.

W pierwszej chwili — jak opowiada — poczuła się zakłopotaną, jak ów osiołek z bajki, który padł pośród jadła. Kogo wybrać na pierwszy ogień? Brunetkę, blondynkę czy też utlenioną piękność? W kolekcji brakowało rudych, ponieważ korony urody nigdy dotąd nie włożono (nie wiadomo dlaczego) na rudą głowę. Ostatecznie, mądrzejsza od owej ośliny, powzięła decyzję: udała się do eks-królowej, którą w swoim czasie uznano za najwspanialszą szatynkę.

Ale niepotrzebnie się fatygowała. Oto jak opisuje zawód, który ją spotkał:

„— Panna X...?

Dozorczyni mierzy mnie wzrokiem.

— Nie znam.

Po chwili przypomina sobie.

— Ach, pani się pyta o pannę X..., która zdobyła nagrodę na konkursie piękności. Wyprowadziła się.

— Czy pani może mi dać jej nowy adres?

— Gdybym go znała... Nie wiem, dokąd się wyprowadziła razem z matką.

Mniejsza o to. Idę do blondynki. Ta — jak mi powiedziano — wyszła za mąż. Napewno zobaczę u niej dzieci równie piękne jak ona.

— Na którym piętrze mieszka pani T...? — pytam dozorczyni.

— Pani T...? Moja paniusiu, pani się spóźniła. Nie mieszka już tutaj od dwu lat.

— A dokąd się przeniosła?

— Nie mam pojęcia. Wyprowadziła się w tak dziwny sposób.

Żartem powiadam:

— Uciekła nie zapłaciwszy komornego?

— Zgadła pani. Do widzenia.

Cóż to? Czy to kpiny z mojej łatwowierności? Czy ci, od których dostałam adresy, chcieli, abym naprożno niszczyła buciki?

Wołam taksówkę. W taki upał wolę jechać tam, gdzie mieszka, na czwartym piętrze — tego już jestem zupełnie pewna — młoda kobieta o „platynowych" włosach i oczach czarnych, jak węgiel, która osiem lat temu zdobyła wszystkie głosy dzięki cudownym włosom. Nic nie mówiąc przechodzę koło loży dozorczyni. (Zaczynam nabierać nieufności do tego, co mi odpowiadają w tych lożach). Oto jestem u celu. Pokojówka słucha mnie ze zdziwieniem. Potem, widząc moją zmieszaną minę, zgadza się „poprosić panią". Zjawia się „pani", wysoka, szpakowata, o męskim wyglądzie. Przypatruje mi się z zaciekawieniem przez okulary i odzywa się ochrypłym głosem.

— Nie, panienko, nie, to nie tutaj. Ale to była zapewne poprzednia lokatorka. Już się o nią pytano. Co takiego zrobiła ta pani?

— Jest królową... to jest była...

Ale spojrzawszy na moją niezbyt uroczą rozmówczynię urywam; koniec zdania więźnie mi w gardle.

— Proszę mi wybaczyć — powiadam cofając się — omyliłam się co do piętra.

Potem pędzę na Quai de Passy do „miss Francji z r. 1931". Tam dozorca wyjaśnia mi z szyderczym uśmiechem:

— Panna Y... i jej matka? Wyeksmitowana 6 miesięcy temu za niepłacenie komornego.

Bez komentarzy.

* * *

Tego wieczora postanowiłam, że odtąd będę roztropniejsza i przed wizytą będę się porozumiewała telefonicznie.

— Halo! Halo! Czy to mieszkanie panny B...?

Grzeczna płyta powtarza niestrudzenie:

„Ten numer nie ma już abonenta. Przepraszamy, że nie możemy służyć informacjami... Ten numer..."

Przenoszę się do innej centrali. Milczenie. Wreszcie słyszę od telefonistki: „Numer, do którego pani dzwoni, jest wyłączony".

Za trzecim razem, w przystępie wściekłości, krzyczę w niebogłosy:

— To mieszkanie pani G..., królowej piękności?

Odpowiada mi nie mniej gniewny głos męski:

— Tak, proszę pani. Ale pani G... nie jest już królową. To moja żona i to wystarcza.

Na tym rozmowa się kończy. Pan G... odłożył słuchawkę.

* * *

Tak więc, rezultat dotychczasowych poszukiwań dziennikarki paryskiej jest żałosny. Byłe królowe nie płacą komornego, nie stać ich na telefon, a w najlepszym razie są pilnie strzeżone przez zazdrosnego męża.

Sic transit... Wszystko przemija prędko na tym świecie, ale triumfy, które się zawdzięcza urodzie, należą chyba do najbardziej krótkotrwałych.

Boy-Żeleński o swych perypetiach chorobowych

Na łamach „Kuriera Porannego" zamieszcza Tadeusz Żeleński (Boy) świetny felieton na temat swej niedawnej choroby i obecnego pobytu na rekonwalescencji w Juracie. Pierwszą część felietonu przytaczamy poniżej:

Wszystkim, którzy okazali mi życzliwe współczucie, ustnie, piśmiennie, telegraficznie, telefonicznie; którzy raczyli złożyć przy łożu chorego kwiaty — omal nie wieńce — pozwalam sobie tą drogą przesłać najserdeczniejsze dzięki.

Zarazem sądzę, że nie mogę na te dowody zainteresowania odpowiedzieć lepiej, niż zdając w najkrótszej formie sprawę ze swojej przygody. Zwłaszcza, że jest ona dość charakterystyczną ilustracją sposobu, w jaki kurują się sami lekarze.

Od wielu lat nie korzystałem z urlopu, nie wyjeżdżałem w lecie, nie zmieniałem zwykłego trybu życia. Odpoczynek mnie męczy, rozrywki mnie nudzą, najbardziej lubię zwykły dzień roboczy. I czułem się przy tym trybie dosyć dobrze.

Ale ten mój obyczaj nie znajdował uznania w oczach wielu poważnych i życzliwych ludzi. „Tak nie można! — powtarzali mi za zbliżaniem się lata. Coś trzeba robić dla zdrowia, inaczej prędzej czy później to musi się zemścić. Organizm ma swoje prawa i swoje wymagania. Przynajmniej raz na rok, człowiek zwłaszcza w wieku dojrzalszym, powinien iść jak zegarek do remontu".

Od kilkunastu lat nie oddawałem zegarka do remontu i chodzi doskonale. Mimo to, jasność i celność tego porównania zrobiła na mnie wrażenie. Mogę powiedzieć, że ta przenośnia wywarła na mnie wpływ decydujący.

— Nie ma co — powiedziałem sobie — stanowczo już tego roku muszę jechać do Morszyna. Czemu właśnie do Morszyna, zaraz wytłumaczę.

Przed kilku laty zdarzyło się, iż z powodu jakiegoś drobiazgu wybrałem się do laryngologa. Świetny lekarz i miły człowiek. Po skończonej konsultacji, gawędziliśmy chwilę po przyjacielsku. Pytał mnie, nad czym obecnie pracuję. Właśnie w tym czasie spuchł mi dotkliwie ostatni staw małego palca u lewej ręki, co mi bardzo zawadzało przy pisaniu na maszynie. Pożaliłem się owemu lekarzowi, pokazując palec. Obejrzał i powiedział:

— Typowe zmiany artretyczne. Powinien

ELDORADO PANI DOMU W AMERYCE

Amerykańska lady nie jest entuzjastką miotły, rondla i ściereczki do kurzu, choć bardzo lubi swoje miłe „home", aby tylko było porządne, schludne i wygodne. A przecież nierzadko posiada piękną willę, czy komfortowe mieszkanie, niezwykło ścią jednak jest obecność w nim służącej, podobnie, jak rzadkością również jest posiadanie szofera, gdyż miss zazwyczaj sama kieruje swoim autem. Jakżeż więc układa się życie codzienne, jakaż tajemnicza siła sprząta dom, porządkuje garderobę, przyrządza poranną czekoladę z wonnym, świeżym pieczywem. Bo pani domu czas swój spędza przeważnie w klubie, w sali wykładowej, na koncercie, w parku, lub cukierni, wychodzi nieraz wcześnie na przejażdżkę konną lub w aucie i wraca późną nocą, czy nad ranem. Co więcej, pod koniec tygodnia opuszcza dom na dwa dni weekendu, lub udaje się na całe tygodnie nad morze lub w góry. A dom jej, mimo to, przedstawia się nie najgorzej!

Otóż w Ameryce istnieje specjalna instytucja, t. zw. „service" która obsługuje swoich klientów w sposób dyskretny, sprawny i umiejętny. Wystarczy podniesienie słuchawki telefonu, połączenie się n. p. z firmą „Jeeves Inc." a w kilka minut zjawia się na progu mieszkania elegancka młoda dama, której bez obawy można powierzyć dom cały i spać spokojnie. Młoda osoba, wyglądająca jak każda inna miss czy lady, przebiera się w mundur służebny, jasno niebieski i podejmuje wszystkie prace domowe, w zastępstwie pani domu. Nie ma mowy o tym, aby coś zginąć mogło, lub uległo uszkodzeniu, nad pracownicami domowymi tego typu czuwa bowiem inspektorka firmy, która kontroluje swoje podwładne, zwalniając je natychmiast od pracy przy najmniejszym uchybieniu. — Koszta takiej domowej obsługi, za pośrednictwem wspomnianej firmy są proporcjonalnie mniejsze, niż zaangażowanie stałej służącej, których w Ameryce jest bardzo mało. W samym Nowym Jorku, korzysta z „service'u" przynajmniej 90 proc. pań domu.

W podobny sposób odbywają się też sezonowe „wielkie porządki" powierzane tak samo kolektywnym instytucjom służby domowej. Udającą się na wywczasy pani domu powierza klucze mieszkania, szaf, bieliźniarek, przedstawicielstwu firmy „Jeeves Inc" a gdy po kilku tygodniach wraca — zastaje dom uporządkowany, dywany wytrzepane, firanki wyprane, a w mieszkaniu błyszczącym od czystości unosi się lekki zapach kreozotu, z przyczyny przeprowadzonej w nim szczegółowej dezynfekcji.

Poza tym istnieją jeszcze w Ameryce inne typy „serviceu". Mieszkania kawalerskie obsługuje firmowy służący, nieraz dla pana domu zupełnie niewidzialny, który naprawia jego garderobę, zanosi ubrania do prasowalni, obuwie do szewca — nie czekając wcale na odpowiednią dyspozycję właściciela.

Jeżeli ktoś udaje się do magazynu, aby poczynić w nim potrzebne dla siebie zakupy nie potrzebuje się troskać, np. matka o przyprowadzone ze sobą dzieci, czy pan o zabranego na spacer pieska. — Dla dzieci znajdują się w obrębie wielkich magazynów specjalne ogródki dziecięce, z wykwalifikowaną pielęgniarką, która opiekuje się dziećmi, choćby przez kilka godzin, w czasie gdy matka, spotkawszy przyjaciółkę gawędzi z nią w cukierni w wiszącym ogrodzie, na dachu niebotyku. Nie pobiera się za to żadnej specjalnej opłaty, gdyż firma pragnie jak najbardziej dogodzić swoim klientom. Paczki, parasole, płaszcze przechowuje się w taki sam sposób, a dla małych, czworonożnych przyjaciół człowieka, dla piesków, istnieją specjalne sympatyczne podwórka z świeżą wodą w miseczce i psimi zakąskami. I za to nie potrzeba płacić.

Ameryka jest również rajem dla automobilistów. Wśród bezwodnych obszarów Arizony, czy Kalifornii znajdują się komfortowo urządzone stacje benzynowe gdzie samochód zaopatruje się w oliwę benzynę i wodę a właściciel może wziąć świeżą kąpiel, odpocząć wygodnie i przeczytać ładnie ilustrowane pismo, lub przejrzeć miejscowy album turystyczny. Owe „Service Stations" jednakże — obsłużywszy precyzyjnie i auto i jego właściciela czy właścicielkę, pobierają w rezultacie tylko opłatę za benzynę i oliwę, wszystko inne, to już tylko kurtuazja odnośnej firmy.

Zresztą różne typy „service" mnożą się i udoskonalają stosownie do powstających nowych potrzeb społeczeństwa amerykańskiego, załatwiają one w najdrobniejszych szczegółach wszelkie uroczystości rodzinne, jak śluby, pogrzeby, chrzciny, korzystają z nich zarówno hotele, restauracje, pensjonaty, jak również najskromniejsze nawet domy prywatne.

Życie pani domu w Ameryce jest może mniej indywidualne, mniej odosobnione, brak mu zapewne tego szczególnego uroku, jaki kobieta wnosi w dom, gdy sama w nim gospodarzy według własnych upodobań, jednakże, wobec panującego tam już od wielu lat kryzysu służby domowej, instytucje „service" są nieodzowne i podkreślają owę, szczególną, nieznaną w Europie demokratyzację.

Lekkomyślny „król alimentów" żeni się po raz piąty

Istnieją za oceanem królowie szmalcu, stali i nafty, jest i „król alimentów". To młody, figiarny, Tommy Mansville, który sobie zasłużył na ów oryginalny tytuł zbyt częstą zmianą żon.

Mimo młodego wieku, Tommy jest już żonaty po raz czwarty, ale nie poprzestał na tym ożenku, gdyż w tych dniach ukazało się w pismach znane wszystkim ogłoszenie: „poszukuję energicznego pełnomocnika do przeprowadzenia rozwodu" Któż jest to, z którą chce zerwać węzeł małżeński? Znana wszystkim królowa piękności Broadway'u jasnowłosa Marcelle Edwards. Zna ją doskonale każdy bywalec nocnych music hallów.

PRZED BRAMĄ PAŁACU MILIONERA

Zaledwie ukazało się wieczorne wydanie dziennika z anonsem Manville'a przed pałac jego zaczęły się zjeżdżać prywatne limuzyny i taksówki z przedstawicielami palestry, poczynając od najsławniejszych adwokatów, kończąc na pokątnych doradcach i kauzyperdach.

Tommy, widząc, iż zanosi się na awanturę uliczną, gdyż przybysze zaczęli nie na żarty szturmować do bramy, ulotnił się tylnym wyjściem i wraz z wesołą bandą przyjaciół pojechał do swej podmiejskiej rezydencji „Bon Repos".

Prawnicy nie dali za wygraną: najpierw przypuścili atak telefoniczny wreszcie zaczęli się zjawiać pod bramą wiejskiej rezydencji.

STRAŻ UZBROJONA

Ale i lekkomyślny żonkoś wziął się na sposób: dobrawszy sobie radcę prawnego, wywiesił na bramie wielki transparent: „Tylko zaproszeni goście będą wpuszczani do środka. Baczność! Złe psy!" Prócz tego ustawił u wejścia uzbrojoną straż.

Wszystkie poprzednie żony zgodziły się na tysiąc dolarów tygodniowo alimentów, ostatnia, Marcelle żąda grubo więcej.

Skończyło się na propozycji 100.000 dolarów jednorazowo. Frank Devlin, pełnomocnik „króla alimentów" jest pewien, że doprowadzi pertraktacje do szczęśliwego końca, dając możność swojemu klientowi „popełnienia" piątego ożenku. Już nawet w sferach filmowych przebąkują o zaręczynach lekkomyślnego milionera ze świeżo rozwiedzioną gwiazdą, miedzianowłosą Nancy Caroll.

PLAGA SZARAŃCZY NA WOŁYNIU

Ministerstwo Rolnictwa otrzymało raport o rzadko występującej w Polsce klęsce szarańczy. Szarańcza pojawiła się w pow. łuckim woj. wołyńskiego, niszcząc na przestrzeni około 1.000 ha drzewa w sadach i rośliny okopowe. Jak ustaliła stacja ochrony roślin, była to szarańcza pochodzenia azjatyckiego.

by się pan wybrać do Morszyna. Ja tam już dwa lata z rzędu jeżdżę i świetnie mi robi na wątrobę.

Podziękowałem za radę i postanowiłem jej posłuchać, gdyż szybkie pisanie na maszynie jest dla mnie kwestią bytu. Pożegnałem lekarza, ale wybiegł jeszcze za mną na schody.

— Panie kolego — woła! — ale uprzedzam was, że Morszyn to bardzo poważna kuracja. Koniecznie potem trzeba zrobić „nachkur". Najlepiej Zaświecie, na stoku Karpat. Bajeczny wypoczynek.

Zapisałem sobie nazwę, kontent, że mam już tak szczegółowo określony cel. Z czasem mały palec u lewej ręki zorganizował się, przestał boleć i tylko chrupał, co jest ostatecznie dość niewinną formą choroby. Zapomniałem o nim. Ale pozostał mi jakby wewnętrzny i nie dyskutowany już nakaz, streszczający się w słowie: „Morszyn". Co wiosnę powtarzałem sobie: „Już w tym roku stanowczo muszę jechać do Morszyna". I nie jechałem; ale gromadził się we mnie z roku na rok osad jakby wyrzutu, niespełnionej powinności. W tym roku wyrzut ten doszedł do takiego nasilenia, że stał się nieznośny, musiałem się od niego uwolnić. Aby sobie przeciąć odwrót, już w maju zamówiłem pokój na drugą połowę lipca, posłałem na żądanie poważny zadatek — klamka zapadła.

Przybyłem do Morszyna w oznaczonym terminie. Położone w lesistej okolicy, w starym cienistym parku, uzdrowisko robi bardzo sympatyczne wrażenie. Ma coś domowego, serdecznego. Morszyn jest dzięki hojnemu zapisowi, własnością Tow. Lekarzy Małopolskich, którzy robią wszystko, aby go podnieść i rozsławić. Już stoi pod dachem — od przyszłego sezonu będzie do użytku — wspaniały, najnowocześniej zaprojektowany dom zdrojowy z kasynem i 160 mieszkalnymi pokojami. Sól morszyńska rozchodzi się na cały świat; między innymi, wagonami kupuje ją — Karlsbad. Morszyn ma wszystkie warunki, aby się stać europejskim uzdrowiskiem.

Zdecydowawszy się raz na „remont", poświęciłem się kuracji bez zastrzeżeń. Mieszałem kunsztownie „jedynkę" z „piątką", co dzień brałem masaż ze szczególnym uwzględnieniem okolic brzucha, odbywałem długie spacery, ściśle przestrzegałem diety.

Kuchnia morszyńska jest ostatnim słowem zdobyczy dietetyki. Czegoś zdrowotniejszego trudno sobie wyobrazić. Jarzyny wygotowane do ostatnich granic wytrzymałości, bez soli i bez masła; mięso doprowadzone do stanu włóknistej masy bez najmniejszego smaku. (Zastrzegam się, że to nie jest krytyka; Morszyn dumny jest z tej właśnie kuchni). Ponieważ gardzę na ogół rozkoszami kulinarnymi, poddałem się tej diecie z ochotą zwłaszcza, że ją dzieliłem solidarnie ze wszystkimi. Czasem tylko, słysząc dokoła rozmowy o samych wątrobach, woreczkach żółciowych, okładach borowinowych i td., zapytywałem mimo woli sam siebie: „Co ja tu właściwie robię?" Wówczas zginałem sobie mały palec u lewej ręki: chrupał ciągle i to mnie pocieszało.

Dieta morszyńska dobra jest pod jednym warunkiem: nie powinno się podczas niej widzieć ludzi jedzących co innego. I zazwyczaj nie ma się po temu sposobności. Ale zdarzyło się, że przyjechał do Morszyna na kilka godzin, w odwiedziny do swoich przyjaciół, b. premier Bartel. Ponieważ nie był kuracjuszem, a był znakomitym gościem, podano mu na obiad (który jadł na ogólnej sali) smakowicie przyrządzoną wspaniałą pieczoną kurę i krem czekoladowy. Potrawy te wywołały zrozumiałą sensację, cała sala wpatrywała się w ten obiad prof. Bartla, wielu osobom podobno to zaszkodziło.

Co do mnie nie jestem przesądny, ale od tej pieczonej kury prof. Bartla, coś się we mnie jakby przesiliło. Jedzenie ledwo mogłem przełknąć, „piątka" przestała mi smakować, masaż nawet — mimo, iż coraz energiczniejszy — nie cieszył mnie. Ale ponieważ straciłem przy tym parę kilo na wadze, byłem zadowolony. „Przemiana materii — powiadałem sobie. Ta gorsza materia wychodzi, a ta lepsza się jeszcze nie ukonstytuowała. (Tak to sobie tłumaczyłem naukowo). Świetna kuracja, tylko zdaje się, że trzeba mieć na nią końskie zdrowie. Za to potem będę się czuł doskonale".

(Potem okazało się, że nic nie wiedząc o tym i bez żadnych objawów, nosiłem w sobie cierpienie tzw. ślepej kiszki i że mimo woli robi-

TABELA LOTERII

Z dnia 11 września

I i II ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE

Stała dzienna wygrana zł. 5000 na nr. 43812

Zł 30000 na nr.: 47647

Zł 15000 na nr.: 89759

Zł. 5000 na n-ry: 133569 179550

Zł 2000 na n-ry: 47324 48882 49075 87687 94025 99754 103106 120546 124205 151360 161464 165081 191733

Zł 1000 na n-ry: 2537 6070 7263 18290 32288 32609 33538 37806 38614 66277 70420 75108 85235 87129 87614 89560 103351 107652 119544 122216 124557 125905 126385 141867 142998 149959 155010 171137 171931 182296 191648

Wygrane po zł 200

30 76252 79 407 520 64 748 580 1056 104 64 339 83 573 712 46 856 2575 83 651 886 909 3183 89 93 405 90 531 829 56 83 959 4163 559 67 697 709 30 5070 160 207 34 498 539 695 98 767 924 49 6006 122 294 396 701 51 71 91 905 20 7007 31 101 73 498 534 80 650 909 8110 30 85 399 458 535 745 9025 70 109 301 75 496 584 591 98 830

10396 432 512 21 731 989 11048 59 73 107 226 369 411 51 587 710 945 12062 241 44 398 451 62 589 626 53 73 703 68 86 862 956 13000 72 176 317 507 737 14099 134 49 73 231 365 90 622 15050 87 135 56 251 92 765 893 16175 252 713 932 17179 92 378 437 628 49 91 92 971 18004 50 159 234 93 25 79 310 68 96 465 527 54 19145 595 620 718

20033 382 445 541 620 771 946 21322 457 562 92 739 953 22015 221 377 561 86 619 724 39 845 75 905 23007 14 35 67 237 439 63 546 79 681 828 916 24041 63 256 85 381 509 40 80 88 693 770 981 25047 130 79 254 478 612 33 747 880 927 26142 53 261 697 791 836 27253 359 632 721 980 28282 451 52 506 32 84 689 948 84 29470

30061 85 186 398 477 525 65 670 807 31025 66 396 657 782 862 953 32294 338 532 33036 64 179 792 811 69 96 33173 607 874 924 34083 364 583 913 26 45 35100 229 473 698 775 833 932 36055 539 807 90 901 28 43 37016 332 40 449 38153 566 741 805 924 39024 91 202 35 309 39 67 442 589 73 698 736 41 841

40088 346 421 626 49 981 98 41064 249 458 79 723 96 857 79 908 74 43001 226 35 398 476 575 626 735 854 900 44015 95 309 89 479 575 615 932 9 45032 76 98 641 75 852 46116 42 47568 79 98 688 772 80 48009 153 311 444 60 692 729 49134 281 99 325 501 631 91 709 983

50078 219 489 542 766 832 53 925 9 51054 187 356 78 409 828 38 40 841 934 52269 97 200 532 620 84 5 870 987 53054 141 209 781 842 937 54068 118 85 555 85 7 83 685 700 835 55254 494 667 95 700 980 56071 198 427 516 730 906 57131 364 79 435 55 79 652 91 729 44 844 58027 90 645 863 8 58058 84 105 212 83 339 85 424 45 537 659 65 807 960

60090 257 402 85 579 668 751 61198 436 616 77 62074 248 9 79 425 68 93 644 735 62 909 63036 64 179 395 544 84 668 914 24 60 64238 544 655 73 752 807 987 65049 147 288 97 316 555 654 826 36 920 66212 316 494 591 905 6 67138 300 38 50 675 723 9 819 31 68672 770 7 881 69363 500 17 680 780 852 82 945 98

70081 217 493 548 92 658 71 933 52 71040 85 258 493 506 52 74 951 959 72075 291 354 5 73 608 782 926 36 89 7095 159 299 375 482 597 911 82 74029 166 288 96 468 555 629 57 962 6 75004 63 123 257 365 602

76115 359 615 828 988 77119 253 366 466 98 504 80 778 993 78151 301 93 428 95 530 741 822 54 79077 137 252 352 76 431 528 56 808 947

80016 148 72 217 365 68 80 33 88 947 81082 137 7 64 315 83 446 60 62 69 522 647 64 790 929 82133 239 92 407 48 95 542 954 83307 13 45 50 442 589 647 71 798 848 974 84495 575 691 710 23 39 800 75 941 37 85033 47 62 108 15 392 522 784 90 952 86072 74 326 455 579 648 712 31 82 909 87220 30 52 330 56 475 516 611 897 959 81 88003 43 86 117 55 97 303 59 28 719 819 71 89208 350 756 817 928 99

90346 472 523 45 936 76 95 91012 167 292 336 442 61 774 90 92047 79 100 6 230 455 647 786 987 93003 61 94 416 807 59 81 94286 304 470 839 95072 266 331 49 436 614 732 81 800 96013 110 9 91 244 332 674 719 884 87 97003 135 79 332 584 617 89 952 98270 351 564 625 37 757 99 877 918 32 37 99156 229 511 910 28

100000 92 239 69 649 65 61 92 720 24 85 101103 228 96 300 552 81 604 778 960

102002 30 166 91 267 799 812 908 97 103065 223 58 360 456 646 843 104042 51 350 779 826 105021 36 540 62 863 977 106087 140 221 361 78 512 59 91 99 816 901 107025 31 230 71 341 82 428 525 668 108124 41 47 93 289 349 523 627 799 832 914 109116 36 61 269 89 355 593 673 94 786 838

110195 251 545 94 613 29 885 111017 87 138 210 377 464 72 516 628 36 711 8 112125 325 442 68 72 517 78 652 93 782 829 968 113020 207 8 335 472 81 589 614 706 93 805 964 11406 592 133 253 94 397 600 15 40 67 881 936 99 115276 308 22 423 719 27 904 116018 105 317 94 483 722 91 826 43 117007 89 90 101 500 1 617 837 44 934 118005 339 85 860 77 915 89 119068 71 642 875

12030 174 83 395 415 966 121193 230 52 3 301 17 33 91 735 961 122001 34 218 356 588 611 22 918 123015 135 278 408 62 68 80 83 666 80 758 827 124004 110 32 264 346 588 841125077 171 398 426 780 902 126007 86 334 43 127222 453 749 89 862 77 85 911 128085 230 49 300 426 645 129146 89 336 487 525 739

130016 494 595 688 819 131046 110 91 483 559 89 613 797 953 99 132017 300 407 737 893 133218 456 527 622 64 78 814 15 915 26 72 134090 193 240 381 463 703 83 870 135081 149 78 248 365 493 848 97 990 136158 248 335 46 582 86 666 714 44 956 58 137007 39 112 80 398 456 579 616 27 778 138036 43 145 278 353 856 139433 61 748 55 884 908 16 26

140260 79 82 390 443 506 711 141036 142 409 426 630 80 899 933 48 142011 49 322 844 974 143255 523 73 921 144262 362 477 87 546 56 55 716 90 817 145162 252 391 404 35 696 821 39 977 146023 83 111 284 303 443 674 967 147008 127 211 32 349 461 534 43 601 799 827 95 923 80 148029 230 553 660 68 748 979 149009 172 600 817 84 99

150021 313 92 647 726 38 848 93 953 151086 175 78 289 433 596 632 48 50 744 816

152267 306 688 768 16 153095 447 518 51 64 98 752 55 867 937 98 154006 60 288 427 545 764 69 847 155107 32 242 386 41 341 544 58 757 62 84 86 852 156034 180 225 454 60 638 738 807 99 157003 42 113 205 62 426 516 601 55 78 929 158068 70 194 211 25 63 362 75 94 418 41 545 610 11 39 44 950 159132 226 83 323 468 991

160365 662 836 161115 73 286 94 321 446 48 67 592 98 789 987 97 162072 98 206 318 663 163230 83 360 518 600 75 79 96 164030 372 454 574 75 641 710 90 843 165125 248 307 409 21 30 860 916 93 166023 149 97 323 408 37 554 631 950 167097 137 224 458 682 92 741 57 168231 308 23 432 35 647 51 729 50 855 973 169025 112 266 485 546 56 93 752 852 933

170114 262 424 92 521 621 714 171234 489 778 876 930 172111 604 24 173368 497 594 680 795 872 174457 650 732 39 42 853 925 175122 237 65 72 536 45 657 720 51 816 932 59 94 95 176006 42 191 227 331 44 426 517 71 74 671 76 779 883 177020 216 428 67 93 513 30 98 764 832 40 64 178258 315 19 536 628 792 868 179073 138 251 516 68 795

180102 50 81 298 521 80 87 717 181005 408 546 634 812 35 99 182130 227 554 642 75 85 759 183006 45 214 472 76 550 727 63 824 89 184050 372 442 931 55 185054 184 295 347 82 547 89 654 767 826 953 186088 466 575 83 702 836 947 95 187040 58 302 8 409 32 83 548 635 815 78 188196 279 460 95 565 627 42 810 31 36 917 71 189012 86 152 484 721 43 910

190140 245 678 812 924 191383 575 85 677 836 925 192041 350 531 630 797 193192 244 391 400 12 36 44 51 596 603 42 746 917 194211 96 303 40658 832 65 80 948

Ciągnienie III

Wygrane po zł 200

45 211 666 838 967 1008 456 2100 447 517 84 621 75 828 3089 367 675 4203 583 932 5254 '01 527 814 97 6104 503 81 696 816 7368 537 687 880 801 '407 9371 571

10007 215 411 508 860 11461 521 868 908 12347 634 708 842 87 13497 642 44 849 943 99 14301 698 913 15499 756 16074 472 903 22 17339 663 18080 271 415 646 19874

20211 458 92 662 21007 54 116 424 540 908 22292 603 76 23836 24418 828 58 25918 26130 60 667 901 27040 600 759 887 996 28435 74 92 606 31 29035 50 544 619 736

30248 415 537 662 74 75 885 31576 640 712 849 32270 512 724 33196 221 321 598 626 713 86 34071 348 35846 918 36693 986 93 37111 281 551 64 87 661 38049 405 975 39296 495 706 898

40327 426 504 78 41299 432 690 862 42086 499 598 715 912 43622 970 44293 515 687 760 81 82 992 46488 507 860 916 47018 213 41 459 518 945 48234 372 543 49490

50759 51033 410 517 652 52074 77 176 307 40 691 860 53599 607 964 54122 59 601 884 949 55015 60 79 108 56388 605 81 911 94 57046 66 352 520 59354 894

60570 942 61011 239 479 91 548 99 716 49 94 62721 36 92 63319 482 556 736 64049 134 600 845 65525 967 66289 489 577 672 766 67033 68209 343 823 54 69322 417 539 671 808

70032 393 550 761 71052 180 265 519 67 792 882 72065 406 741 76 944 73100 304 27 48 63 520 80 75305 461 68 653 748 860 76274 336 81 77685 748 77 78038 116 92 226 538 79015 267 333 89 526 69 635 705

80001 150 51 308 459 92 600 81330 642 82437 783 77 83289 835 84219 736 954 85196 238 509 810 24 951 86030 59 440 509 17 65 833 67 87211 33 597 651 59 75 88102 943 89217 82 730 939

90098 111 762 91476 92097 427 503 745 90 914 93118 886 94417 86 600 38 730 82 897 943 60 91 95201 511 96028 120 364 89 791 97046 97 266 86 417 22 764 98623 938 99041 174 354 95 518 621 891 936

100019 342 467 101124 202 585 102137 597 630 712 32 839 910 103407 82 540 80 666 71 104047 147 265 476 78 710 105398 106046 206 447 519 704 25 855 107465 92 669 108167 457 729 990 109132 324 416 537 663 98 703

110294 636 45 823 936 111101 587 893 112032 197 750 807 41 113073 349 75 612 55 114026 498 581 769 115234 365 443 48 529 68 916 116231 76 815 117097 469 75 543 856 906 118541 717 119250 87 480 960

120428 902 122180 227 30 72 364 97 631 972 123046 206 32 548 202 124047 169 425 75 904 125147 202 126124 389 607 807 127339 70 90 93 778 915 128152 771 886 932 129020 465 608 754

130189 267 493 725 903 89 131536 616 65 855 132179 343 133080 148 376 631 933 134063 134 479 579 135142 136256 521 673 137001 355 532 677 799 138052 385 626 714 139085 131 6 387 407 727

140303 783 141122 416 762 819 142383 143067 225 512 941 144046 327 500 47 67 68 904 72 145034 299 628 146036 186 378 614 80 753 147156 82 203 46 371 542 59 60 921 148184 241 431 67 919 68 149476 816

150274 397 584 91 694 714 151440 67 553 152015 196 153096 149 457 583 629 154152 350 521 717 78 832 155387 688 156669 840 157086 691 832 158371 558 665 938 159151 232 77 420 501 857 95

160041 76 334 696 701 162144 79 336 549 722 97 163093 102 97 223 938 44 164034 257 496 594 701 165020 500 166572 76 788 916 167232 94 168063 238 686 701 169526 767

170032 47 283 366 677 171637 172355 992 173081 130 48 52 93 774 174030 177 420 58 565 888 175297 384 483 176062 177109 14 290 430 36 579 179050 171 772 852 72

180235 334 611 181216 333 477 595 182260 183019 167 978 184477 740 921 185369 611 747 186047 580 918 187363 980 188299 453 986 189858

190294 313 642 48 768 843 927 191062 176 230 838 929 192386 193148 619 194091 456 642

Ciągnienie IV

GŁÓWNE WYGRANE

Stała dzienna wygrana zł 20000 na nr. 121837

Zł. 100000 na nr.: 118260

Zł. 10000 na n-ry: 12247 35499 64125 101623 110034

Zł. 5000 na n-ry: 66863 71533 76014 118376 123840 124908

Zł 2000 na n-ry: 22953 74083 117535 118782 135871 140612 141393 145349 154666 169991 193469

Zł 1000 na n-ry: 7778 9828 14841 18023 24550 31010 38423 61775 71338 72389 78757 90681 94331 95962 98104 108679 111530 112632 115133 116724 121704 143070 144564 152083 178392 190583

Wygrane po zł 200

273 353 71 717 35 809 28 1504 19 2004 23 353 465 981 3168 229 71 572 77 712 30 4053 72 440 65 817 5249 473 6023 84 367 612 757 7079 272 371 802 8105 19 60 981 9064 136 75 909 68 74

10164 203 496 643 86 773 75 864 89 900 11103 52 697 970 86 12095 112 317 565 810 932 13068 159 282 394 456 509 86 900 14079 487 95 15136 272 326 633 16036 74 437 642 820 36 38 915 17037 214 490 516 822 18307 400 536 19908

20314 23 562 962 21119 57 302 547 635 986 22000 311 598 804 23019 28 92 196 440 937 24096 266 83 738 52 72 837 907 50 25726 26075 106 424 534 76 602 21 27429 52 62 502 7 42 816 907 28170 270 311 424 663 707 821 902 4 29217 571 744 862 990

30720 32 31086 102 32421 61 558 836 33202 464 707 950 34020 647 81 35373 527 633 969 36081 179 252 650 82 89 853 66 37094 235 57 644 913 38197 344 426 39066 219 32 572 94 956 86

40311 61 428 64 977 41005 51 168 257 94 433 739 864 974 42004 384 529 711 860 70 43039 216 604 755 44262 359 887 45163 227 438 840 987 46122 298 471 993 47060 154 306 98 559 815 48685 49377 92 522

50490 789 51028 116 323 836 52100 35 243 429 714 856 919 42 65 53235 50 363 517 45 99 54059 399 473 586 631 767 973 55587 56411 77 507 62 744 57253 95 458 586 626 58310 615 59053 68 280 526 688 714 856 87 968

60024 71 140 289 312 417 600 20 708 61322 40 423 500 827 62225 333 478 685 710 63474 802 64021 164 511 648 737 65022 415 596 98 613 993 66069 247 415 51 553 67281 611 752 929 68019 35 117 281 303 409 36 807 920 69109 82 361 98 406 511 779 813 54 77

70245 419 78 589 785 71097 489 608 988 72456 930 73145 58 87 303 526 71 694 912 74158 387 604 32 767 815 75381 522 805 30 76325 744 77240 424 69 508 671 899 78035 91 165 224 579 645 70 767 831 79038 545

80057 712 81217 80 363 484 666 701 977 82023 98 175 259 370 79 522 51 710 83609 84167 649 873 78 85168 781 924 86268 401 708 838 928 87113 322 48 622 49 901 71 88232 41 375 594 99 608 68 739 897 913 89761 822 967

90194 694 704 91108 31 418 673 954 92063 65 405 6 501 25 834 967 93044 347 593 641 94130 216 416 37 909 95025 248 455 96047 128 64 209 429 30 97 834 97190 264 940 98125 348 487 690 781 871 911 18 99197 476 948 93

100098 133 321 570 101085 133 279 90 337 455 891 102309 501 721 69 103361 67 597 828 77 104318 105554 970 106040 358 418 68 632 975 107163 269 452 624 820 108148 860 940 109336 76 645 775

110316 44 111022 626 95 895 112272 382 595 754 905 113068 259 384 409 747 73 908 33 72 114048 439 790 115720 116044 127 675 906 117395 623 118008 698 119250 56

120062 421 561 754 820 942 121041 431 547 771 122006 181 606 34 774 853 957 123104 275 652 124450 125169 75 376 793 821 36 954 126020 239 73 303 707 934 127089 442 583 858 998 128327 129449

130072 571 92 642 807 983 131208 95 576 882 132183 810 927 133090 134 352 575 861 991 135161 73 249 398 527 96 645 991 136067 225 43 428 587 137008 98 281 562 644 138053 194 304 55 518 673 709 25 139104 281 440 659 65 821

140643 82 923 141453 662 142285 601 825 39 143183 231 660 144270 747 862 145629 59 730 146081 233 608 910 42 147177 538 759 806 918 29 148225 560 149190 499 765

150277 405 59 710 151264 561 775 152148 431 555 808 153151 821 54 74 154224 466 517 155055 460 156939 69 81 157235 350 462 816 158267 382 771 895 159162 348 713 995

160122 46 87 343 44 432 696 823 161125 271 97 433 734 946 80 162164 70 263 564 163735 164279 165336 87 619 166003 138 167379 86 602 28 924 168534 39 798 169315 833

170386 482 510 171044 94 122 38 294 376 494 717 172064 205 835 173064 269 526 174228 175579 716 176014 32 257 733 902 177516 863 178044 104 36 248 324 81 489 179501

180173 451 562 629 81 751 892 181586 182540 613 183008 621 58 753 184001 66 798 839 185302 443 903 186006 131 254 187292 379 188030 189243 537

190158 302 671 191583 687 192283 380 616 882 902 193435 42 569 76 93 681 981 194093 366 513 981

łem w Morszynie (bardzo szczęśliwie) wszystko, aby zapalenie tajne zmienić w jawne i przewlekłe w ostre. Co też się niebawem stało).

Dokończyłem sumiennie 21-dniowej „kuracji, ale na „nachkur" już nie miałem zdrowia. Tęskniłem za dawnym zwyczajnym trybem życia. Nie czekając końca urlopu, udałem się do redakcji i zgłosiłem się do pracy, przeglądając równocześnie zaniedbany repertuar teatralny. Trafiłem w całej pełni na repertuar „rozrywkowy"; jedno lżejsze od drugiego, wszystko do śmiechu. Doświadczony recenzent nawet z chorą kiszką (o której zresztą nie wiedziałem) potrafi rzeczowo rozpoznać, co jest wesołe, a co nie. Na sztuce p. Niewiarowicza byłem do końca, ze „Sługi jego lordowskiej mości" musiałem przed ostatnim aktem iść do domu. (Proszę tego w żadnej mierze nie brać za krytykę utworu lub gry artystów). W nocy przyjechało do mnie pogotowie lekarskie, nazajutrz byłem na stole operacyjnym: zgorzel wyrostka robaczkowego, płyn w jamie brzusznej etc.

Żałuję, że surowa w tym względzie etykieta stanu lekarskiego nie pozwala mi tu imiennie podziękować pp. lekarzom, których szybka i znakomita pomoc szczęśliwie rozpoznała i opanowała chorobę. W niespełna dziesięć dni, wypatroszony, zaszyty na gładko, zgojony, znalazłem się w swoim pokoju, w swoim łóżku, tym różniący się od klasycznego zegarka, który wrócił z remontu straszliwie osłabiony, płaczliwy, bliski stanu maniakalnej depresji. Przeskok był za nagły: stanowczo, po tylu latach zaniedbania, w tym roku za wiele zrobiłem dla zdrowia.

Byłem bardzo zmartwiony. Lada dzień — myślałem sobie — zacznie się nowy sezon teatralny — znów na początek rozrywkowy — a ja tu w takim stanie! I tutaj stał się cud. Z dnia na dzień, przerzucany opiekuńczymi i przyjacielskimi rękami wprost z łóżka na Juratę, znalazłem się — trochę oszołomiony — nad naszym morzem. Ożywcze działanie morza dość jest znane, ale wyznaję, że nigdy nie wyobrażałem sobie, aby było aż tak potężne! Nie z dnia na dzień, ale wprost z godziny na godzinę stawałem się innym człowiekiem. Pierwszego dnia zawlokłem się nad morze, drugiego pływałem żaglówką, trzeciego byłem już zdrów i nie było ani jednego kącika w Juracie z przyległościami, którego bym nie przemierzył chwiejną stopą.

Jako piękno, a zwłaszcza oryginalność położenia, Jurata wydaje mi się unikatem, czymś najoryginalniejszym w świecie....

Uśmiechnij się

TEATR W GRAJDOŁKU

— Jakie miał powodzenie „Otello"?

— Szalone! Pięć razy z rzędu trzeba było dusić Desdemonę, aby ukoić entuzjazm publiczności.

* * *

Mały Waćuś od dwóch godzin sprzecza się ze swoim braciszkiem. W końcu matka ma już tego dość:

— Przestań Waciu — mówi — uspokójcie się nareszcie. Pamiętaj, że mądry głupszemu ustępuje.

— Tak, tak... dobrze, dobrze... tylko, że ja nie jestem taki głupi, żeby być tym mądrzejszym...

* * *

Na placu pod murem stoją skazani wyrokiem Stalina na karę śmierci, a naprzeciw pluton żołnierzy. Do dowódcy plutonu podchodzi urzędnik sowiecki i zdenerwowany krzyczy:

— Dlaczego jeszcze nie strzelacie?!

— Hm... bo nie wiemy, czy my ich, czy oni nas mają rozstrzelać.

Pojedynek nurków

Dwaj rywale biją się o serce kobiety

Floryda, we wrześniu.

Dwaj nurkowie, Stefan Jones i Jimmy Harker zakochali się obaj w tej samej kobiecie, która nie zwracała jednak żadnej uwagi ani na jednego ani na drugiego.

Mimo to Stefan Jones był strasznie zazdrosny o Harkera, ten zaś twierdził, że właśnie Jones przeszkadza mu w osiągnięciu szczęścia.

Pewnego dnia rywale postanowili odbyć pojedynek. Umówili się, że na dnie morskim oszczepami i długimi nożami będą walczyć o kobietę, którą kochali. Ten, który zostanie przy życiu, będzie mógł zdobyć ubóstwianą. Nieliczni tylko przyjaciele zostali wtajemniczeni w plan oryginalnego pojedynku. Trzeba było zawiadomić ich o pojedynku ponieważ nurkowie bez lin bezpieczeństwa i rur doprowadzających powietrze na dno morskie, z góry skazani byliby na zagładę.

Wczesnym rankiem nurkowie opuścili się na dno morskie. W ich towarzystwie znajdowało się dwóch przyjaciół, którzy mieli im sekundować. Wszystko odbyło się według przepisów: w prawej ręce rywale trzymali noże, w lewej zaś oszczepy. Ustawili się naprzeciw siebie w odstępie dwóch metrów, a gdy jeden z sekundantów dał znak Jones i Harker rzucili się na siebie.

Stefan Jones natychmiast rzucił swój oszczep i pochylił się nisko, ażeby oszczep jego przeciwnika przeszedł nad nim, po czym chciał mu zadać cios nożem. Harker jednak odgadł jego zamiar i rzucił oszczepem w ten sposób, że trafił Jonesa w same plecy. Temu jednak udało się zbliżyć do swego przeciwnika i zadać mu cios nożem w brzuch.

Pojedynkującym się nie udało się wyciągnąć na tychmiast z powrotem broni z ciała przeciwnika, ponieważ ciężkie rany osłabiły ich bardzo, a ostrza tkwiły mocno w ich masywnych ubraniach. — Woda dokoła przybrała czerwony kolor. W ciągu następnych kilku chwil pierwszy stracił przytomność Jones, a zaraz po nim Harker. Mimo, że przyjaciele natychmiast wyciągnęli ich na powierzchnię, dwaj rywale zmarli, zanim ułożono ich na pokładzie małego statku nurkowego.

Natychmiast zawiadomiono policję, która wszczęła dochodzenie. Żaden z wtajemniczonych nie dawał jednak wyjaśnień, tak że policja była prawie przekonana, iż pojedynek między Jonesem a Harkerem na dnie morskim odbył się bez niczyjej wiedzy. Dalsze dochodzenie wykazało jednak, że nurków wyciągnięto na powierzchnię natychmiast po ukończeniu pojedynku. A więc jednak ktoś musiał być wtajemniczony w całą historię.

Dzięki staraniom jednego z najlepszych sędziów śledczych udało się skłonić do zeznań jednego z ludzi, którzy znajdowali się na statku, podczas gdy na dnie morskim odbywał się pojedynek dwóch nieszczęśliwych zakochanych rywali. — Wreszcie dwaj sekundanci zmuszeni byli przyznać się do wszystkiego.

Sąd uznał ich winę, gdyż mogli nie dopuścić do owego strasznego pojedynku i skazał każdego z nich na sześć miesięcy więzienia. Pozostali wtajemniczeni [illegible] skazani zostali na dwa miesiące więzienia.

Kobieta, o którą dwaj nurkowie walczyli na dnie morza aż do śmierci, nic nie wiedziała o miłości tych nieszczęśliwców. O całej tragedii, którą spowodowała, dowiedziała się ona dopiero, kiedy było już dawno po wszystkim.

Katastrofa samolotu, który poszukiwał Lewoniewskiego

Barrow (Alaska) 13. 9. (R) Według nadeszłych tu wiadomości, samolot sowiecki pilotowany przez Bazylego Zadkowa w czasie poszukiwań Lewoniewskiego nad Oceanem Arktycznym, spadł do morza i zatonął.

Kto wygrał dziś na loterii

Warszawa. 13. 9. (A) Dziś w czwartym dniu ciągnienia, padły większe wygrane na Nry:

50 tys. zł — 57217
10 tys. zł — 29923
5 tys. zł — 146052, 143791
2 tys. zł — 29083, 46331, 56414, 64985, 105983, 107119, 130413, 140454.

KRAKÓW wczoraj i dziś

Zawalił się mur fabryczny na przestrzeni 40 metrów

Dziś przed południem około g. 10.30 na ulicy Zabłocie w Krakowie rozległ się donośny huk. Jak się okazało, powstał on na skutek runięcia jednej ze ścian budynku fabrycznego, jaki powstał na parceli przy ul. Zabłocie 39.

W tym to miejscu przystąpiono niedawno do budowy fabryki skrzyń, należącej do p. Ciaputy. Obecnie budynek fabryczny doprowadzono pod dach. Budynek był około 40 m długi i 8 m. wysoki.

Ostatnio przeprowadzono prace ziemne przy jednej ze ścian, co widocznie osłabiło jej odporność. Toteż dzisiaj rano w czasie silnego wiatru, ściana ta runęła na ulicę.

Szczęśliwym zbiegiem okoliczności obeszło się bez ofiar w ludziach. Wypadek mógł jednak pociągnąć za sobą fatalne następstwa, zważywszy, że tuż obok w ogrodzie pracowali robotnicy, a w tym czasie przechodziło również obok wiele osób.

Włamywacz miał pecha

W niedzielę około godz. 20 usiłowali włamać się 3 osobnicy do mieszkania Jahody Mariana przy ul. Bonerowskiej 21, którzy zostali spłoszeni przez domowników. W czasie pościgu ujęto jednego ze sprawców tj. Gwiazdonia Władysława (lat 26) znanego złodzieja, bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania.

Naśladowca Parylewiczowej...

Organa policji zatrzymały Gębalę Michała (lat 42), robotnika bez zajęcia, zam. przy ul. Augustiańskiej 13, za podstępne wyłudzenie kwoty 21 zł 50 gr od Budzińskiej Franciszki, służącej zamieszkałej przy ul. Sebasiana 21, za rzekome wyrobienie jej posady w fabryce monopolu tytoniowego.

„Czułości" między parą znajomych

W czasie libacji w mieszkaniu Jana Lecha przy Masarskiej 4 powstała kłótnia między Lechem a jego znajomą Anielą Nalepą, w czasie której Lech uderzył Nalepę siekierą w głowę. Nalepa udała się na stację Pogotowia ratunkowego, gdzie po zaopatrzeniu rany pozostawiono ją opiece domowej.

Obława

W niedzielę między godz. 11 a 12 przeprowadzono na terenie miasta Krakowa obławę, w czasie której zatrzymano 51 osób do stwierdzenia tożsamości.

Teatry i Kina

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Poniedziałek: „Koletta" z Lucyną Szczepańską

REPERTUAR KIN I TEATRÓW

ADRIA: „Niemy bohater" i „Tylko raz kochała".
Apollo: Pasażerka na gapę (Shirley Temple)
ATLANTIC: „Sonata księżycowa" (Ignacy Paderewski) i „X—27" (Marlena Dietrich).
BAGATELA: Operetka „Przygoda w Grand Hotelu".
PROMIEŃ: „Bengalski tygrys" i „Sprzedawca traktorów" (Joe Brown).
STELLA: „Srebrna torpeda" i „Człowiek który sprzedał głowę".
SZTUKA: „Północ woła" i „Pod Twoim urokiem".
UCIECHA: „Znachor" (Janusz Stępowski, Barszczewska, Zacharowski i in.).
WANDA: „Bohaterowie Morza" (w rolach gł. Freddie Bartholomew, Spencer i inni).

Warszawa pod znakiem ekscesów antyżydowskich

Warszawa 13. 9. (A) Ludność żydowska Warszawy znajduje się pod przygnębiającym wrażeniem zajść antyżydowskich, jakie rozegrały się wczoraj w godzinach wieczornych i trwały do późnej nocy jednocześnie w kilkunastu punktach miasta. Jak dalece sięga rozzuchwalenie chuliganów świadczy fakt, że większa grupa napastników wybiła kamieniami szyby w kilku mieszkaniach żydowskich na ulicy Grochowskiej i w kilku mieszkaniach wyłamano okna z futrynami.

Największe nasilenia miały zajścia w Ogrodzie Saskim, w samym centrum Warszawy, gdzie zraniono kilkunastu Żydów. Poza tym zajścia miały miejsce na ulicach Marszałkowskiej, Wielkiej, Twardej, Grzybowskiej itd. Przybyła na miejsce policja rozprószyła chuliganów i dokonała szeregu aresztowań. Aresztowano też kilku Żydów.

Szczegóły napadu bandyckiego w Tel Awiwie

Warszawa 13. 9. (A) Agencja „Palkor" dowiaduje się sensacyjnych szczegółów napadu rabunkowego w samym centrum Tel Awiwu, o czym podała wczoraj ŻAT na. Jak się okazuje, aresztowani 3 bandyci nazywają się Chaim Bwiris, Chaim Bodźko, Mosze Cyjon i byli oni znani jako rewizjoniści. U aresztowanych znaleziono zrabowane pieniądze, rewolwer i naboje. Gdy wiadomość o tym napadzie rozeszła się po mieście, sekretariat organizacji rewizjonistów w Tel Awiwie oświadczył, iż wszyscy 3 aresztowani napastnicy przed pewnym czasem wydaleni zostali z partii rewizjonistycznej. Jak się okazuje. Bwiris był jednym z oskarżonych w sprawie o zabójstwo dr Arlosorowa. Był on poza tym skazany na pół roku więzienia wraz z Aba Achimeirem za należenie do nielegalnej grupy ekstremistów - rewizjonistów t. zw. „Birjonim".

Jeden z zatrzymanych napastników oświadczył w czasie śledztwa, iż napastnicy zamierzali tą drogą zdobyć fundusze dla potajemnych celów. W związku z napadem na bunkowym w Tel Awiwie, policja dokonała szeregu rewizji wśród rewizjonistów w Tel Awiwie i okolicy, oraz w Riszon le Zion.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Remis na stadionie sofijskim

Jak Polska zremisowała z Bułgarią

Niedzielny mecz Polska—Bułgaria w Sofii zgromadził na stadionie 15.000 widzów. W loży honorowej zasiadł min. Tarnowski, poseł R. P. Bułgarii, poseł bułgarski w Warszawie min. Trojanow, prezes Bułgarskiego Komitetu Olimpijskiego gen. Lazarow i wielu innych miejscowych dygnitarzy.

Po wymianie kwiatów i odegraniu hymnów rozpoczął się mecz. Publiczność przyjęła Polaków życzliwie, starała się zachować objektywność i nie wpływać na przebieg gry. Przebieg meczu miał charakter dramatyczny. Polska już w 3-ciej minucie straciła bramkę i aczkolwiek po 4-ch min. zdołała wyrównać, to jednak do przerwy Bułgarzy prowadzili 2:1.

W 3 minuty po przerwie stan meczu brzmiał 3:1 dla Bułgarii, przy czym wszystkie bramki utraciliśmy z winy złej taktycznie defensywy. Przegrupowanie ataku po przerwie zmieniło nieco sytuację i po zażartej walce finiszowej drużyna Polska zdołała wyrównać.

Zawody stały na ogół na niskim poziomie. Gra Polaków ucierpiała z powodu fatalnego boiska, na którym nie było mowy o przyziemnej kombinacji. Bułgarzy grali gorzej, niż oczekiwaliśmy, byli jednak bardzo szybcy, energiczni i zdecydowani pod bramką. W drużynie polskiej utrzymał poziom tylko Wasiewicz. Dość równo grał Piątek i Gemza, dobrze trzymał się Twórz, a po przerwie Góra. Pawłowski w bramce początkowo był niepewny, poprawił się jednak po przerwie, dając szereg doskonałych interwencyj. W ataku doskonale zagrał Korbas, był strzelcem wszystkich trzech bramek. Wostal miał zmienne okresy. Zawiódł natomiast Artur, który przedwcześnie się wyczerpał. Kisieliński, agresywny w pierwszej połowie, po przerwie trzymał się linii autowej i wypadł słabiej.

Drużyna polska wystąpiła w składzie zapowiedzianym. Jedynie po przerwie nastąpiły zmiany: Gemza wszedł na miejsce Boetchera, Korbas przeszedł z prawego skrzydła na środek, na lewym łączniku zagrał Piątek, na prawym — Wostal, Artur na prawym skrzydle.

Wielki dzień piłkarzy Krakowa

Cztery mecze — cztery zwycięstwa

W niedzielę reprezentacje Krakowa rozegrały cztery mecze międzymiastowe, odnosząc we wszystkich spotkaniach zwycięstwa. Na podkreślenie zasługuje wygrana z Wilnem, o puchar p. Prezydenta R. P., dzięki której Kraków zakwalifikował się do finału rozgrywek. Wyniki meczów reprezentacji Krakowa były następujące:

Kraków—Wilno 2:1 (1:1). Mecz nie był zbyt ciekawy i nie zgromadził zbyt dużo publiczności. Kraków miał nieznaczną przewagę techniczną i grał bardziej zespołowo.

Kraków—Starachowice 6:2 (1:2).
Kraków—Bochnia 2:1 (0:0)
Kraków—Tarnów 5:1 (3:0).

Finał Mitropacupu

Pierwszy mecz finałowy o puchar środkowej Europy między włoską drużyną Lazio z Rzymu i budapeszteńskim Ferencvaros rozegrany został w niedzielę w obecności 35.000 widzów w Budapeszcie. Węgrzy zwyciężyli 4:2 (1:1) po ostrej grze. Obydwie drużyny grały od początku do końca fair, pokazując szereg pięknych pociągnięć.

Sędzia czechosłowacki p. Christ prowadził zawody obiektywnie. W pierwszej połowie padły dwie bramki: dla drużyny węgierskiej w 31 minucie ze strzału Toldiego, oddanego z 6-metrowej odległości po dłuższej serii ataków węgierskich, dla drużyny włoskiej w 5 minut później po solowej akcji prawoskrzydłowego Busani. Pierwsza połowa gry stała pod znakiem wybitnej przewagi Węgrów.

Po zmianie stron w 13 min. Sarosi zdobywa drugą bramkę dla FTC w cztery minuty później ten sam gracz podwyższa wynik do 3:1 z rzutu karnego. W 19 minucie Piola, wykorzystując błąd obrony węgierskiej strzela drugą bramkę dla Lazio a wreszcie w 28 min. Sarosi z karnego ustala wynik na 4:2. Dalsze zmienne ataki nie przynoszą rezultatów.

Mecz rewanżowy rozegrany zostanie w dniu 24 października w Rzymie

Znowu przerwana gra Hebdy

W niedzielę w ramach meczu tenisowego Austria—Polska o puchar Europy środkowej, wznowiono przerwaną grę pojedynczą Hebda—Baworowski. Baworowski prowadził 2:0 setów, a w trzecim secie stan gry przerwano 1:1 gemów.

Dogrywka rozpoczęła się szczęśliwie dla naszego tenisisty, któremu wychodziły wszystkie uderzenia. Trzeciego seta Hebda wygrywa w stosunku 6:4, mając w końcowych gemach kilka pięknych zagrań przy siatce.

Kiedy rozpoczęto czwarty set — przy stanie 2:1 dla Baworowskiego — zaczął padać ulewny deszcz Kapitan naszej drużyny, zażądał przerwania meczu. Drużyna austriacka zaoponowała, jednak sędzia naczelny Anglik mjr. Bussel przychylił się do polskiego wniosku, zarządzając przerwanie gry Dalszy ciąg meczu odłożono na poniedziałek.

Sztafety o mistrzostwo Polski

W ramach zawodów o mistrzostwo Polski w dziesięcioboju rozegrano w Łodzi dwa biegi sztafetowe o mistrzostwo Polski.

W sztafecie olimpijskiej zwyciężyła Polonia (Jurkowski — Zabiezowski — Łopuszyński — Kołaczowski) w czasie 3:30,1 min., 2) AZS—Warszawa 3:32,8 min,. 3) Warszawianka 4) Boruta—Zgierz 5) Warszawianka II.

W sztafecie 3x1000 m zwyciężyła Cracovia (Ścięzor—Kozłowski — Sołdan) w czasie 8:10,5 min. 2) Polonia 8:21 m, 3) Warszawianka 4) Zjednoczone — Łódź 5) KPW Orzeł—Warszawa.

DOROCZNE WYŚCIGI AUTOMOBILOWE W KRAKOWIE

W organizowanych dorocznie wyścigach automobilowych Krakowskiego Klubu Automobilowego na trasie Kraków—Trzebinia—Chrzanów—Oświęcim—Lanckorona—Myślenice (127 klm), rozegranych w dniu wczorajszym, zwyciężył Jan Ripper (na Adlerze), 2) Finder (na Lancii), 3) Zborowski (Mercedes Benz).

Samson (Tarnów) Resovia 6:2

Na kortach Resovii odbył się w niedzielę mecz tenisowy gospodarzy z Samsonem z Tarnowa — zakończony zwycięstwem drużyny tarnowskiej w której grał mistrz Polski juniorów Schiff.

Wyniki były następujące: Schiff (S)—Wojnarski 6:1, 6:3 Sołtysik (R)—Schiff II 8:6, 6:8, 4:6 Schoenberg (S)—Pałyś 6:0, 6:4, Schifff I—Staflej 6:2, 6:0. Schiff II—Kotlarz 6:3, 4:6, 6:1, Schoenberg—Bartik 6:4, 7:5. W grze podwójnej panów Schiff, Schoenberg pokonali parę Sołtysik—Kotlarz 6:0, 6:4 — zaś Staflej Wojnarowski (R) pokonali parę Schiff I, Schiff II 6:2, 2:6, 7:5.

Bar-Kochba-Świteż 15:1

Rzeszów. 13. 9. Mecz bokserski o mistrzostwo klasy A okręgu lwowskiego: Barkochba (Rzeszów) gromi Świteż (Lwów) 15:1. Skompletowana drużyna Barkochby odnosi łatwe i przekonywujące zwycięstwo nad słabą drużyną lwowską. Wyniki poszczególnych walk są następujące:

W wadze muszej Grauer W. (Bark.) zwycięża na punkty Łubińskiego w koguciej Mehrer I (Brk) wygrywa w drugiej rundzie przez poddanie się Tuszkiewicza, w w. piórkowej Mehrer (Bark.) zwycięża na punkty Rogowskiego, w wadze lekkiej walka pomiędzy Hańczycem (Świt) i Ungerem (Bark.) nierozstrzygnięta, w wadze półśredniej Grauer M. (Bark.) nokautuje w pierwszej rundzie Grochowskiego, w wadze średniej Edelman (Bark) zwycięża na punkty Schmidta. W wadze półciężkiej w pierwszej rundzie Kolbuszewski (Świt) poddaje się Moszkowiczowi. W wadze ciężkiej Flicker (Bark.) zwycięża w. o.

Orkan-Gwiazda

Warszawa. 13. 9. W niedzielę wieczorem rozegrany został w sali Gwiazdy mecz bokserski pomiędzy Gwiazdą i Orkanem z cyklu rozgrywek o drużynowe mistrzostwo Warszawy w klasie B. Mecz wygrała drużyna Orkanu walkoverem 16:0 z powodu niekompletnego składu drużyny Gwiazdy.

W spotkaniu towarzyskim wygrał Orkan 9:7. — Najciekawszą walkę stoczyli Rotholc i Szymankiewicz. Wygrał Rotholc przez nokaut w drugiej rundzie, wykazując dobrą formę. Rotholc ma walczyć 25 bm. z Sobkowiakiem w ramach meczu Gwiazda—Okęcie

Jeszcze jeden rekord Walasiewiczówny

Na stadionie miejskim w Grudziądzu odbyły się zawody lekkoatletyczne reprezentacji miast Bydgoszczy i Grudziądza.

W zawodach wzięła udział Stanisława Walasiewiczówna, która zapowiedziała pobicie rekordu światowego w pięcioboju. Ze względu jednak na złe warunki atmosferyczne pobicie rekordu światowego nie udało się. Walasiewiczówna uzyskała natomiast 354 pkt, ustalając nowy rekord Polski, gorszy o 3 pkt. od światowego.

Wyniki Walasiewiczówny w pięcioboju były następujące: 100 m — czas 11.19 sek. skok w dal — 5.71, rzut kulą — 10,51 m. skok wzwyż — 1,39 m, rzut oszczepem 36.04 m.

BUDGE ZWYCIĘŻA PONOWNIE CRAMMA

W Forest Hills rozegrany został finał gry pojedyńczej panów o mistrzostwo Stanów Zjednoczonych pomiędzy mistrzem Wimbledonu, Amerykaninem Budge, a Niemcem von Crammem.

Spotkanie zakończyło się ponownym zwycięstwem Budge'a 6:1, 7:9, 6:1, 3:6, 6:1.

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, — pod zarządem Maksymiliana Feldmana.